



SŁOWO GÓRNIKA

Gazeta zakładowa Kop. Gen. Zawadzki

Organ Podst. Org. Part., Rady Zakładowej i Dyrekcji kop. Gen. Zawadzki
Nr 15 Dąbrowa Górnicza, dnia 15-31 grudnia 1952 r. Cena 10 gr

Oddział pierwszy wykonał plan przedterminowo

W dniu 13. bm. załoga oddziału pierwszego kopalni „Gen. Zawadzki” wykonała swoje zadania produkcyjne, przypadające na nią w roku 1952. Wykonanie planu rocznego na 17 dni przed terminem jest dla załogi oddziału I-szego dużym sukcesem, a dla oddziałów, które jeszcze nie wykonały swoich zadań produkcyj-

Życzenia Noworoczne

Drodzy Górnicy!

Rok 1952 dobiega końca, kończy się rok wyjątkowej i ofiarnej pracy górników i ładowaczy, techników i inżynierów, słowem wszystkich tych, którzy ofiarnie walczyli o każdą tonę węgla, tak bardzo nam potrzebną w decydującym 3 roku Planu 6-letniego.

Nasza ofiarna praca nie poszła na marne, bo naszym węglem dymią kominy nowych fabryk, bo nasz węgiel ogrzewa nowe mieszkania, bo nasz węgiel ogrzewa sale szkolne, w których uczą się nasze dzieci.

Rok 1953 jest 4 rokiem Planu 6-letniego, rokiem, którego zadania są jeszcze bardziej napięte i trudne.

Ale dla górników polskich, którzy wiedzą, że każdy nowy rok to nie widmo bezrobocia — lecz rozkwitu i dalszej poprawy bytu — zadania trudne i napięte są zrozumiałe. Górnicy wiedzą, że od ich wydatności i lepszej pracy zależy szczęśliwe jutro.

Z okazji świąt i Nowego Roku — Dyrekcja, POP i Rada Zakładowa życzą załogom kopalni „Gen. Zawadzki” i „Mars” dalszych owocnych wyników pracy oraz szczęścia osobistego górnikom i ich rodzinom.

Niech Nowy Rok 1953 będzie dla Was rokiem szczególnie pomyślnym w pracy i życiu prywatnym.

Dyrekcja, POP i Rada Zakładowa kop. „Gen. Zawadzki”

nych powinno być bodźcem mobilizującym do wykonania planów oddziałowych, a tym samym i całej kopalni.

Co leży u podstaw osiągnięcia tego sukcesu przez załogę oddz. I-szego? Przede wszystkim codzienne rytmicznie wykonywanie planu bez niepotrzebnych zahamowań w pierwszych dniach miesiąca, a następnie zrywów całej załogi w ostatniej dekadzie jak to ma miejsce na innych oddziałach. Praca na oddz. I przebiega ściśle według harmonogramu. Filary ścianowe na oddz. I-szym są zawsze na czas przygotowane do produkcji, to samo dotyczy robót wąskich jak chodnik czy filary zwykłe.

Mówiąc o sukcesie, wspomnieć należy przede wszystkim o współzawodnictwie pracy, wiemy bowiem doskonale, że współzawodnictwo jest dźwignią naszego przemysłu. Na oddz. I-szym współzawodnictwem zespołowym i indywidualnym objęci są wszyscy członkowie załogi bez względu czy to w pracach bezpośrednio związanych z produkcją czy też przy robotach pomocniczych jak transport drzewa, obsługa i czyszczenie taśm, obsługa wyspów itd.

Zespoły ścianowe tow. Napory na jednej zmianie i tow. Czerne-

dy na drugiej zmianie są to zespoły pracujące kolektywnie, które szczególnie przyczyniły się do wykonania planu rocznego. Ich wykonanie w ciągu całego roku wahało się w granicach od 120% do 200% normy. Zasadą powyższych zespołów to cykl na dobę i zasada ta jest ściśle przestrzegana. Nie było zdarzenia jak to ma miejsce na innych oddziałach, że na skutek awarii cykl na ścianie nie został zamknięty przez co oddział traci setki ton. Członkowie powyższych zespołów to świadomi ludzie rozumiejący doskonale jak droga jest każda tona węgla naszej socjalistycznej gospodarcze.

Mówiąc o zespołach ścianowych i o ich pracy wspomnieć należy również o robotach wąskich, które również w dużej mierze przyczyniły się do przedterminowego wykonania planu rocznego.

Roboty wąskie jak filary zwykłe i chodniki są również objęte współzawodnictwem. Załogi tych przodków szlachetnie rywalizują w walce o tytuł najlepszego w zawodzie.

Tow. Kozłowski Andrzej, Rytych Bolesław, Równiak Wojciech, Płaszenko Bolesław i inni, wysoko przekraczają normy

przyczyniając się również w dużym stopniu do przedterminowego wykonania planu przez oddz. I. Osobne słowa uznania należą się członkom załogi oddziału I-szego zatrudnionym przy transporcie i odstawie urobku. Załogi innych oddziałów nie wykonujących swoich zadań produkcyjnych twierdzą, że przyczyną tego jest zła odstawa i częste awarie transporterów gumowych na pochylniach.

Na oddz. I-szym pomimo, że łączna długość transporterów gumowych wynosi kilka tysięcy metrów, awarii tych nie ma, a jeżeli są zdarzają to bardzo rzadko i są w ciągu paru minut likwidowane. Załoga zatrudniona przy obsłudze taśm to również pracownicy uświadomieni, którzy dbają i konserwują powierzone im transportery. Pracownicy wyróżniający się przy obsłudze transporterów to tow. Łazarz, Zygmunt, Musiałik Stefan, Rabstyn Bolesław, Gryma Łukasz i inni. Załoga oddz. I to bojowa socjalistyczna załoga, która rozumie doskonale, że każda tona wydobyta ponad plan to krok przyspieszający nasz marsz ku socjalizmowi ku jaśniejszej przyszłości.

(—) Stefan Stachowiak

Generalissimus J. W. Stalin najlepszy przyjaciel Polski



Z imieniem Stalina związane są wszystkie zwycięstwa państwa radzieckiego, na froncie uprzemysłowienia i stworzenia z ZSRR ogromnej potęgi materialnej i moralnej, która ocalała świat przed hitlerowskim barbarzyństwem. Od pierwszych chwil napaści hitlerowskiej na ZSRR — Stalin kieruje walką narodów radzieckich. Pod jego kierownictwem Armia Radziecka i narody radzieckie odniosły wspaniałe zwycięstwa nad faszyzmem. Stalin zawsze dążył do przyjaznego ukształtowania się stosunków między narodem polskim i Związkiem Radzieckim. Gdy po wyzwoleniu Polski spod okupacji hitlerowskiej, odsunięte zostały w Polsce od władzy reakcyjne, antyradzieckie elementy powstała nareszcie możliwość urzeczywistnienia tej przyjaźni.

Stalin poparł w decydujący sposób sprawę powrotu do Polski Ziem Zachodnich z Jego imieniem związane są na zawsze uchwały konferencji w Poczdamie. W czasie wojny Stalin poparł ideę stworzenia Armii Polskiej w ZSRR. W Stalinie Polska ma wypróbowanego przyjaciela. Stalin pogromca barbarzyństwa hitlerowskiego, jest szermierzem pokoju, niepodległości i suwerenności państw zagrożonych przez imperializm oraz przyjaznego współzycia narodów niepodległych.

Na XIX Zjeździe KPZR tow. Józef Stalin powiedział: „Obecnie gdy na obszarze od Chin i Korei do Czechosłowacji i Węgier pojawiły się nowe „brygady szturmowe” w

postaci krajów ludowo-demokratycznych, obecnie naszej partii łatwiej jest walczyć i praca poszła rażniej”.

Słowa tow. Stalina napawają nas dumą. Abowiem zo staliśmy zaliczeni przez wodza kraju zwycięskiego socjalizmu, wodza światowego obozu o pokój i postęp do liczby „szturmowych brygad” postępu i pokoju.

Jest to olbrzymi awans dla kraju, który był kopciuszką kapitalistycznej Europy, który do niedawna jeszcze był zdradzany przez polską burżuazję, podobnie jak dziś zdradzane są narody zachodnie. Jest to zaszczytny awans dla narodu którego wielka część ludności chodziła w tamtych czasach w łapciach i dzielnia za pałkę na 4 części, wystawała w ogonkach dla bezrobotnych.

Wiemy, że ten awans historyczny nie przeszedł łatwo. Płaciliśmy za niego i płacimy znojnym trudem i wielkimi wyrzeczeniami. Ale jak że radosna jest dla nas świadomość, że kroczymy po słusznej drodze, że mając przed oczami doświadczenia Związku Radzieckiego możemy uniknąć błędów i szybciej osiągnąć sukcesy. Radosne i krzepiące są dla nas słowa Wielkiego Stalina Wodza światowego obozu pokoju. Słowa te zarazem zobowiązują nas, zobowiązują do walki o wykonanie Planu 6-letniego do walki o niezawisłość naszej Ojczyzny i nienaruszalność naszych granic w walce z podżegaczami wojennymi w walce o pokój. S. St.

U progu Nowego Roku

Przez pełne 12 miesięcy toczyliśmy zaciętą bitwę z przyrodą, o nasze złoto, o węgiel. Bitwa toczyła się ze zmiennym szczęściem, były miesiące, w których wykonaliśmy nasze plany, a nawet wysoko je przekraczaliśmy. Ale były również miesiące, gdzie nie udało się nam wykonać zadań produkcyjnych. Traciliśmy cenne tony węgla potrzebnego dla realizacji zadań 3 roku Planu 6-letniego. Załoga otrzymywała znacznie mniej pieniędzy. Straty były podwójne — nie dostarczaliśmy Państwu planowanej ilości węgla i zmniejszyły się nasze realne zarobki.

Musimy z tego wyciągnąć słuszne wnioski, aby gorzkie doświadczenie nie powtórzyło się w nadchodzącym roku 1953. Trzeba nam wzorować się na pracy takich ofiarnych górników, jak zastępca posła na Sejm tow. Bączak, jak przodujący brygadziści tow. Gradzik, jak tow. tow.: Januszek, Widur, Grobelny, Kwiecień i wielu wielu innych czołowych przodowników pracy.

Dozór techniczny musi zwrócić baczniejszą uwagę na roboty przygotowawcze, odstawę urobku, właściwe obłożenie robót i przede wszystkim na mechanizmy.

Również na odcinku załatwiania spraw bytowych załogi musi nastąpić zasadnicza zmiana — trzeba, aby administracja kopalni pozbyła się biurokratyzmu i bezduszności w stosunku do potrzeb załogi.

Organizacja związkowa winna się również pilnie wsluchiwać w głosy załogi, która w toczącej się obecnie kampanii wysuwa wiele słusznych wniosków.

Przyszła Rada Zakładowa, gdzie miała wiele pracy na odcinku rozszerzenia współzawodnictwa pracy, jak również na odcinku spraw bytowo-socjalnych, musi bowiem odrobić obecne zaniedbania.

Komitet Zakładowy POP po dokonaniu wnikliwej analizy dotychczasowej działalności, również na pewno ustawi pracę POP w ten sposób, aby gwarantowała

ona właściwie kierownictwo polityczne naszej kopalni.

Nowy rok, 1953 musi zastać nas przygotowanymi do nowych czynów, do jeszcze trudniejszych zadań 4 roku Planu 6-letniego.

Zadania 4 roku Planu 6-letniego wykonamy na pewno, jeżeli razem wspólnymi siłami walczyć będziemy z beztroską, z samouspokojeniem, bezdusznością, marnotrawstwem i bumelantstwem.

Idziemy więc na spotkanie Nowego roku przygotowani do zwycięskiej ofensywy na węgiel, na który czekać będą coraz to nowe zakłady przemysłowe i nowe domy.

Naszą moc i bojowość czerpać będziemy z bogatych doświadczeń naszych braci — górników radzieckich. Tonami węgla zbudujemy barykadę przeciw zbrojkiemu imperializmowi — dla szczęścia naszej Ojczyzny i pokoju dla naszych dzieci.

T. P.

Dlaczego nie realizuje się wniosków z ostatniej narady wytwórczej

Ostatnia narada wytwórcza, która odbyła się w dniu 24 listopada br., była przeprowadzona wzorowo. To co mówili górnicy i dozór techniczny, wskazywało, że załoga

ocenila słusznie sytuację, wskazywało na to, że nastąpi „przełom”. Górnicy wskazywali na braki i usterki, zwracali uwagę na ukryte rezerwy produkcyjne, na stałe wyko-

rzystanie mocy produkcyjnych i na brak troski o człowieka. Z przebiegu dyskusji wynosiło się wrażenie, że w wielu wypadkach „wygarnięto” sobie prawdę, że w toku ostrej

krytyki i samokrytyki ujawniono słabe punkty.

Zdawałoby się, że wreszcie znaleziono wspólny język w wielu sprawach decydujących o powodzeniu w pracy, no a najważniejsze to, że odnosiło się wrażenie, że okres trudności i załamania minie.

Najbardziej cieszył nas moment, kiedy w rezultacie dyskusji i po przeanalizowaniu dotychczasowej pracy — kierownictwo techniczne podkreślało zgodnie, że plan w miesiącu listopadzie wykonamy, że właśnie w grudniu postaramy się zmniejszyć poważnie nasz niedobór do planu rocznego.

A fakty mówią zupełnie co innego.

W miesiącu listopadzie plan wykonaliśmy tylko w 97,6 procentach, a w grudniu w chwili kiedy piszę ten artykuł plan wykonany jest tylko w 93,8 proc.

Do końca roku brakuje tylko parę dni...

Co zrobiono w kierunku zabezpieczenia realizacji wniosków z narady?

Co zrobiono, aby dotrzymać słowa, jakie dał nam Przewodniczącemu Rady Państwa tow. Aleksandrowi Zawadzkiemu w wysłanym telegramie od uczestników narady, w którym zapewniliśmy, że dokończymy wszelkich starań, aby plany wykonywać rytmicznie?

Trzeba przyznać, że słuszne mobilizujące wnioski z narady wytwórczej nie dotarły do przodków, nie dotarły do świadomości całej załogi i kierownictwa kopalni.

Z dotychczasowego doświadczenia wiemy, że wszelkie uchwały są dobre i słuszne, jeżeli są realizowane. Nie potrafiliśmy tego doświadczenia wykorzystać w tak ważnej sprawie, jak realizacja zadań gospodarczych. Zaprzepaściliśmy poważne szanse na przełamanie trudności.

Rok się kończy, odrobić załagości trudno.

Ale nie wolno rzucać słów na wiatr! Nie wolno osłabić inicjatywy robotniczej! Już najwyższy czas zarzucić metodę obiecanek i „usypiających” zapewnień, bowiem pustymi frazesami planów produkcyjnych nie wykonamy.

Nasi najlepsi w ciągu roku 1952

SCIANY	Nazwisko	Imię	zawód	Średni % wyk. normy
	BĄCZAK	FRANCISZEK	górnika	144 %
	Widur	Tadeusz	„	143 %
	Gradzik	Stanisław	„	125 %
	Nowak	Edward	ładowacz	144 %
	Zawadzki	Roman	górnika	138 %
	Milewski	Władysław	ml. górn.	138 %
	Grobelski	Józef	górnika	141 %
	Głownia	Stanisław	ml. górn.	141 %
	Przybek	Marian	ładowacz	141 %

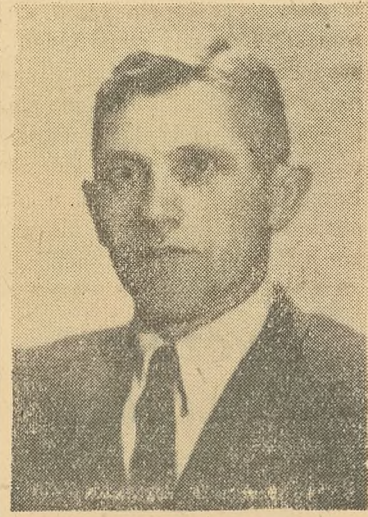
CHODNIKI	Nazwisko	Imię	zawód	Średni % wyk. normy
	CICHOPEK	JAN	górnika	154 %
	Pruszek	Władysław	ml. górn.	154 %
	Głowacz	Stefan	ładowacz	154 %
	Łukasik	Władysław	górnika	153 %
	Madej	Józef	ml. górnika	153 %
	Januszek	Władysław	górnika	150 %
	Sawikowski	Stanisław	ładowacz	150 %

PRZEKŁADKA PRZENOŚNIKA ZGRZEBŁOWEGO	Nazwisko	Imię	zawód	Średni % wyk. normy
	CESARZ	JAN	cieśla	238 %
	Babij	Grzegorz	„	238 %
	Rokita	Henryk	„	223 %
	Muchałowicz	Władysław	„	223 %

TAMIARZE	Nazwisko	Imię	zawód	Średni % wyk. normy
	GRABOWSKI	JÓZEF	tamiarz	261 %
	Olśzewski	Władysław	„	242 %
	Merszic	Józef	„	240 %
	Wójcik	Stanisław	„	240 %



FRANCISZEK BĄCZAK
czołowy górnik
zastępca posła na Sejm



STANISŁAW GRADZIK
brygadista oddz. I.



JAN CICHÓPEK
chodnikowiec oddz. III.



TADEUSZ WIDUR
brygadista oddz. V.

Kolektywna praca — gwarancją sukcesów

Nowootwarty Ośrodek Zdrowia przy kopalni tchnie czystością, światłem, jasnością świeżo malowanych ścian, ośrodek posiada piękną dużą poczekalnię dla zainteresowanych, którzy z uznaniem wyrażają się o tej nowej placówce socjalnej, jaka została oddana do użytku załogi kopalni. Lekarze pracują na dwie zmiany, troszcząc się przy szczegółowym i dokładnym badaniu pacjenta, o jego zdrowie.

Mają już teraz pracę ułatwioną, poruszają się swobodnie, bo już wyszli z tej ciasnoty, jaką mieli poprzednio. Nic też dziwnego, że i samo poczucie ich jest teraz lepsze i więcej serca i zabiegliwości okazują swoim pacjentom. Ludzie czują się zupełnie inaczej: mają doskonałe warunki nie muszą wychodzić w ciśniecie i zaduchu. Kiedy sobie przypomnimy, jak to było, gdy opieraliśmy się o ściany ze zmęczenia, lub po prostu siadaliśmy na podłodze, bo dwie ławki były zajęte przez tych, którzy przyszli wcześniej, to wystarczy żebyśmy dzisiaj oceniali to, co posiadamy.

Możemy powiedzieć śmiało, że w nowootwartym Pałacu Zdrowia, zawarta jest ogromna praca tych, którzy nie żalowali swych sił i starań, aby uruchomić nową placówkę. Zbiorowa praca miłośników i zrozumienie naszych potrzeb przez wiceprzewodniczącego Woj. Rady Narodowej płk. Ziętka, przydzielenie pieniędzy poza planowanym limitem, gorące dążenie do otwarcia Ośrodka poczynione przez naszych lekarzy zakładowych, którzy w trosce o zdrowie człowieka szturmowali i łamali przeszkody, zabiegali kierownika OTTO, który nie ustawał w staraniach, działu inwestycji kopalni, który nie bojąc się, że wydadzą więcej pieniędzy, niż to co przewidziane, odważnie parli naprzód.

Kierownik Działu Budowlanego ob. Nidecki po całych dniach siedział na budowie ze swoimi pracownikami, byle przypilnować, aby wszystko stało się „nogi”. Liga Kobiet pomagała, szyla po nocach bieliznę, ręczniki, serwetki itd.

Ta zbiorowa praca dała rezultaty, ale nie byłoby tego, gdyby nas nie wychowała i nie prowadziła Partia, gdyby nie wywarła na nas drogi i nie uczyła nas jak się pokonywać przeszkody. Dzisiaj załoga nasza, to nie surowy, zacofany element.

Załoga nasza czuje się prawdziwym gospodarzem swego zakładu pracy. My nastawiamy się na budowanie i rozbudowanie i wiecznie dla nas mało i mało. Wyżywamy się za wszystkie czasy, za poniesienia i głód, za bezrobocie i poniewierkę za granicami w poszukiwaniu pracy. Bierzymy szeroki udział w życiu społecznym i politycznym

i wszyscy tak bardzo gorąco pragniemy żyć! W Wiedniu toczą się obrady Kongresu Pokoju, a my tu codziennie kładziemy po jednej cegielce wyżej i wyżej do budowy socjalizmu. Dzisiaj jesteśmy silniejsi niż przed rokiem jeszcze, ale tyle jeszcze musimy odrobić! Kończymy stary Rok

a zaczynamy Nowy. Niech ci, co są zmęczeni, nie spoczywają na laurach, niech w szeregach Narodowego Frontu zrywają się na nowo do pracy w imię Pokoju i szczęścia naszych dzieci, w imię radości i szczęścia przyszłych pokoleń!

(—) M. Darowska

Wybieramy rady oddziałowe ZZG

Weszliśmy w II etap kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogniwach związkowych. W ciągu poprzednich tygodni wybieraliśmy mężów zaufania, delegatów socjalno-ubezpieczeniowych, organizatorów pracy kult.-oświat. i grupowych SIP. Ogółem 420 aktywistów związkowych wybranych w grupach związkowych pełnił będzie rozmaite funkcje związkowe.

Obecnie w toku zebrań sprawozdawczych w organizacjach oddziałowych nowe zastępy aktywistów kierować będą żywą i konkretną pracą związkową. Niezależnie kampania sprawozdawczo-wyborcza w radach oddziałowych — wykazuje wiele niedociągnięć w tych ogniwach — na pewno wielu pracowników zwróci uwagę na zły styl pracy kierownictwa rad oddziałowych.

Dotychczasowe doświadczenia wykazują, że wiele rad oddziałowych nie było zagadnieniem socjalistycznego współzawodnictwa pracy np. oddz. X, którego załoga do tej pory nie jest objęta ruchem współzawodnictwa.

Jedną z przyczyn braku rozwoju współzawodnictwa jest rów-

nież w wielu wypadkach bierna postawa kierowników oddziałów, a więc oficerów produkcji. Najlepszym tego przykładem niech będzie fakt, że mimo pełnej mobilizacji, przeprowadzonej w oddz. I, przed wyborami rady oddziałowej — na zebraniach przyszło 10 związkowców. Brak było dozoru i kierownika oddziału ob. Karolczyka. Przykład idzie z góry — jeżeli przykład jest dobry to go się chwali. W tym jednak wypadku nie można chwalić. Ten wypadek trzeba surowo napiętnować. Nie będzie dobrym kierownikiem ten, kto widzi tylko zawiłe cyfry i rysunki techniczne. Dobry kierownik oddziału musi znać bolączki oddziału i bolączki ludzi. Dobry kierownik musi brać żywy udział w życiu związkowym — żyć z załogą. W toczącej się obecnie kampanii nie należy wzorować się na przykładzie oddziału I-go.

Wypadek ten winien zwrócić uwagę całemu aktywowi na konieczność lepszego przygotowania się do tak poważnej kampanii, jaką są obecnie zebrania rad oddziałowych.

Józef Gryl

Apel do załogi

Towarzysze górnic! Od szeregu tygodni prowadzimy kampanię sprawozdawczo-wyborczą w grupach związkowych. Kampania przebiega sprawnie i cechuje ją bojowość naszej załogi, która na zebraniach ocenia samokrytycznie i krytycznie niedociągnięcia w pracy grup związkowych.

Wybieracie najbardziej ofiarnych i godnych ludzi, którzy reprezentować będą Wasze interesy. Wytykacie błędy i niedociągnięcia w pracy grup związkowych.

Wybieracie najbardziej ofiarnych i godnych ludzi, którzy reprezentować będą Wasze interesy. Wytykacie błędy i niedociągnięcia w pracy grup związkowych.

Obecnie przystępujemy do wyborów władz oddziałowych organizacji związkowych. CRZZ, Zarząd Główny ZZG, Zarząd Okręgu ZZG i Rada Zakładowa oczekuje od Was towarzysze związkowcy również bojowej postawy, jak w okresie kampanii sprawozdawczo - wyborczej do grup związkowych.

Pamiętajcie, że od Waszej zdrowej i słusznej postawy zależy będzie praca oddziałowych organizacji związkowych.

Od dobrego i sprawnego kierownictwa oddziałowych organizacji związkowych, zależy będzie wykonywanie naszych planów miesięcznych i rocznych, od sprężystego kierownictwa zależy będzie sprawne załatwianie spraw bytowych.

Naród nasz zjednoczony we Frontie Narodowym, kierowany przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i ukochanego tow. Bierut — zwycięsko realizuje zadania 3 roku Planu 6-letniego.

Nie może braknąć w tej walce i nas, górników kop. „Gen. Zawadzki”. Jesteśmy winni Państwu dużo węgla. Zwróćmy więc nasze szeregi i podejmijmy zobowiązania dla zwrócenia Państwu brakujących ton węgla!

Rada Zakładowa
kop. „Gen. Zawadzki”

Odpowiadamy na list dzieci z Warszawy

Szkola nr 21.
Klasa V-ła
Warszawa 45
ul. Bogumiła Zuga nr 16.

Drogie dzieci!

List Wasz przesłany do nas z okazji Dnia Górnika otrzymaliśmy, i odpisujemy Wam z największą radością. Dziękujemy Wam również za serdeczne życzenia i pozdrowienia. Cieszymy się także, że postanowiliście lepiej się uczyć. Drogie dzieci! Starajcie się pilnie uczyć, a Wasze dobre oceny będą dla nas najbardziej cennym podarkiem od dzieci dla górników.

My zaś — górnicy kop. „Gen. Zawadzki” będziemy się zawsze starać, aby nasz węgiel dobrze ogrzewał Wasze mieszkania i Waszą szkołę.

Za załogę:

Rada Zakładowa
kop. „Gen. Zawadzki”
w Dąbrowie Górniczej.

Co słysząc w ZSRR?

Wydobycie ropy naftowej w kopalniach radzieckiego Azerbejdżanu w latach pierwszej pięcioletki powojennej wzrosło o 28 %

W latach powojennych na morzu Kaspijskim przy brzegach radzieckiego Azerbejdżanu zjawiały się setki wysp. Żadna z nich nie jest zamieszkała na mapach geograficznych. — Są to sztuczne wyspy z metalu, utworzone przez inżynierów radzieckich dla wydobywania ropy naftowej z dna morską.

Na tych wyspach zainstalowane zostały potężne mechanizmy, które wypompowują ropy naftową z pokładów ziemi, położonych na głębokości setek metrów pod dnem morza Kaspijskiego.

W roku bieżącym wydobywanie ropy naftowej w morskich kopalniach Azerbejdżanu wzrosło w porównaniu z rokiem ubiegłym o 25 %.

W rejonie sajskarskim Radzieckiego Kazachstanu zajął się światła Kzyl — Kiszlajskiej Kolchozowej Elektrowni Wodnej, zbudowanej na niewielkiej rzeczulce górskiej Aktan-Ala. Jest to już 1300 wiejska elektrownia Kazachstanu.

Dyrektywy XIX Zjazdu KPZR w sprawie pięcioletniego planu pięcioletniego przewidują dalszy rozwój elektryfikacji wiejskiej. W Kazachstanie moc elektrowni w kolchozach zwiększyła się do roku 1955 w przybliżeniu o jeszcze 14 tysięcy kilowatów. Do siedmiu tysięcy kilowatów elektrycznych czynnych obecnie w kolchozach i sowchozach republiki dojdą jeszcze tysiące nowych.

Jednocześnie z rozwojem przemysłu ciężkiego w Radzieckiej Kirgizji, z każdym rokiem wzrasta przemysł lekki w okresie powojennym zwiększono produkcję tkanin jedwabnych, wyrobów filcowych, tkanin technicznych. Wyrobów tych produkuje się obecnie blisko 20-krotnie, obuwia 8-krotnie, tkanin wełnianych — półtorakrotnie więcej niż w roku 1940.

Piąty plan pięcioletni przewiduje dalszy rozwój lekkiego przemysłu. Produkcja jedwabnych tkanin w Kirgizji wzrosła w 1955 roku w porównaniu z 1950 rokiem prawie 3,5 raza. Przeszło w dwójnasób wzrosła produkcja

obuwia, pończoch i skarpetek. Przędzy bawełnianej wyrabiać się będzie 17 razy więcej niż w 1950 r.

Do niedawna w górach Pamiru jedną uprawianą rośliną zbożową był jęczmień. Jego plony były niewysokie. Obecnie rolnicy Tadżyckiej SRR dzięki pomocy uczonych uprawiają na Pamirze prawie wszystkie rodzaje zbóż. Plony zbóż wynoszą tu przeszło 3,5 tony z hektara. Rolnicy Pamiru nie znali dawniej ziemniaków.

Obecnie są one tutaj jedną z roślin uprawnych, dających bardzo wysokie plony. Liczne kołchozy zbierają z hektara po 30—40 ton ziemniaków.

Rolnicy uprawiają również melony, arbuzy, warzywa. Po raz pierwszy w historii Pamiru założono w wysokogórskich rejonach sady owocowe. W najbliższych dwóch latach powierzchnia ich wzrośnie o dalsze 200 hektarów.

K. R.

Rada kobieca sumuje wyniki rocznej pracy

Rada Kobieta działająca na kopalni pod koniec starego roku, podsumowuje swoją działalność. Oglądamy się wstecz, patrząc na to, cośmy zrobili, a co mamy jeszcze do zrobienia.

W ciągu całego roku Liga Kobiet rozrosła się liczbowo z 162 członkini na 274 (stan na 30 listopada). Mamy już politycznie wyrobiony aktyw kobiecy, przewodniczącą, grupowo, sekcję kobiecą: organizacyjną, kulturalno - oświatową, propagandową, socjalno - bytową, mieszkaniową i po linii opieki nad matką i dzieckiem.

Mamy także już 3 kobiety na stanowiskach kierowniczych, ale bijemy się o dalsze etaty dla kobiet. Wymieniono już mężczyzn, którzy pracowali na lepszych pracach, na kobiety w liczbie 54 miejsc. Jest to już sukces, o który bily się kobiety. Cała bieda w tym, że wciąż jeszcze trudno bardzo przełamać uprzedzenie do kobiet, jakie zakorzenione głęboko tkwi nawet tu na naszej kopalni wśród naszych towarzyszy. Dużo też jest i winy samych kobiet, które się boją, że może nie dadzą rady, że może ich słuchać nie będą itd. Czujemy bardzo dotkliwie brak szkolenia zawodowego, brak zrozumienia przy pogodzeniu obowiązków pracy zawodowej z obowiązkami pracy społecznej.

Trzeba jednak pomóc kobiecie pracującej, przynajmniej w tym kierunku, żeby ona nie wystawała po tych męczących kolejkach, bo nie ma na to czasu. Dlatego Rada Kobieta wystarała się o przydziały dla kobiet, materiałów atrakcyjnych, które dwa razy w miesiącu są rozprowadzane wśród kobiet pracujących na terenie kopalni. Jest to duża ulga dla nas, bo już nie musimy wystawać godzinami całymi pod spółdzielczymi sklepami. Nabywanie płótna, flaneli, pończoch, kortu itp. artykułów, jest naprawdę dużym dobrodziejstwem dla pracownic, bo inaczej nie dostałyby one nigdy tego, co im najbardziej jest potrzebne. Duże zrozumienie wykazał w tym kierunku kierownik Spółdzielni ab. Englert Aleksander, który to dla nas zawsze wszystko załatwił jak się do niego zwrócimy. Chciałabym podziękować Mu w imieniu naszych pracownic w naszej gazecie zakładowej.

Rada Kobieta w ciągu całego roku pracowała ofiarnie, nie licząc godzin poza pracę zawodową, nie szczędząc swych wysiłków dla podniesienia stopnia świadomości u kobiet, bo wiemy, że tylko przez pracę wytrwałą, cierpliwą możemy sobie polepszyć warunki bytowania. Chcemy poprawić styl swojej pracy. Mimo że pracowaliśmy dobrze, jednak nie wszystko zostało zrobione. Nie umiemy po prostu przełamać trudności, za słabo bijemy się o to, co jest już przywilejem i uprawnieniem kobiety. Dlatego przy nadchodzącym nowym roku, zapowiadamy rozmach naszej pracy, pobijemy dotychczasowe nasze osiągnięcia. Będziemy wołać o wiele jeszcze rzeczy dla kobiet, a już dzisiaj możemy sobie powiedzieć, że będziemy wołać o rozbudowę łazni dla pracujących, bo ta, która jest obecnie nie odpowiada wymaganiom naszej załogi. Najwięcej cierpią kobiety, ponieważ mają tylko jedną wannę i naj-

częściej, nie mogą się doczekać, swej kolejki na kąpiel po całonocnej, lub całodzienniej pracy, wracają do domu usmolone węglem. W domu też nie wszyscy mają łazienkę, więc nie dziwnego, że słyszymy nieraz narzekania.

Drugą sprawą, o którą przypuszczamy szturm, to sprawa uruchomienia punktów usługowych. Musimy dolożyć wszelkich wysiłków, aby założyć warsztaty krawieckie, szewskie, fryzjerskie. Musimy uruchomić z powrotem kurs kroju i szycia dla kobiet, wystarać się o fundusze na to. Musimy założyć chlewnię, hodować trzodę, tuczniaki, króliczarnię itd. Musimy wygospodarować, sposobem gospodarczym swoje własne zaopatrzenie stołowe, żłóbka, przedszkola. To jest olbrzymia praca, do której musimy wprzeżyć się przede wszystkim kobiety.

Następnie założenie pralni dla kobiet pracujących, także byłoby wielką ulgą, bo jakoś do tej pory nikt nie przejmował się tym, że kobieta pracująca, najczęściej pierze w nocy, a rano idzie do pracy.

Dalej wielkim głosem wołamy o przedszkole — rozwalone mury przedszkola urągają naszym pragnieniom umieszczenia naszych pociech. Jakoś wszystko idzie zółwim krokiem. I tak wszystkie nasze życzenia, przy nadchodzącym Nowym Roku, składamy na łamach naszej gazety, ażeby nas wysłuchano, komu o tym wiedzieć należy. Tak się u nas utarło już, że ludzie nawzajem składają sobie życzenia na Nowy Rok. Myśmy właśnie powiedzieli swoje życzenia, aby jednak nie poszło to do archiwum, prosimy miarodajne czynniki o odpowiedź (też na łamach naszej gazety).

My, kobiety, między sobą się dogadamy i będziemy teraz pracować intensywniej, niż dotąd. Każdą akcję będziemy podejmować i na każdy apel staniemy, jak żołnierki demokracji i władzy ludowej.

W pracy naszej przyswlecają nam słowa towarzysza Bieruta, który powiedział, że my kobiety stanowimy wielką siłę narodu i że powinniśmy kroczyć w pierwszym szeregu ludu pracującego.

Życzymy naszym kierowniczym czynnikom kopalni dużo sił, cierpliwości, i wyrozumienia dla spraw kobiecych, aby w Nowym roku 1953 współpracowały z Radą Kobieta, aby nas nie pomijały przy zagadnieniach produkcji, przy naradach wytwórczych, aby nam pomagano w trudnościach. Radzie Zakładowej życzymy owocnej pracy, większych limitów na zapomogi dla kobiet, życzymy im, aby w ich gronie zasiadła kobieta, która będzie obrońcą spraw kobiecych.

Kierownikowi personalnemu życzymy otrzymania nowych etatów, aby ich trochę zostało dla kobiet, bo przyprowadzimy Wam do przemysłu nowe rezerwy sił kobiecych. Kierownikowi administracyjnemu życzymy w tym Roku Nowym odciągnięcia w pracy przez zdobycie koniecznej siły pomocniczej.

Dyrektorowi Turlejowi życzymy, aby plan roczny na 1953, skończył pierwszy w całym zagłębiu pierwszy przemysł węglowy. Kobieta, pracownikowi fizycznym dziękujemy za ofiarną

ich pracę na dole i za to, że przychodzą na zebrania kobiece, a pracownikom umysłowym życzymy więcej zainteresowania sprawami społecznymi.

Lekarzom zakładowym życzymy zmniejszenia absencji chorobowych pacjentów, a P.O.P. najdanie przez zorganizowania wszystkiego na naszym zakładzie, aby w przyszłym nowym roku plan wydobycia był wykonany grubo przed terminem. Kierownikowi socjalnemu życzymy, aby w tym Nowym Roku rozweselił wszystkie dzieci pracowników, aby im zrobił choinkę noworoczną najładniejszą z całego Zagłębia. Całej załodze kopalni życzymy większych zarobków i szczęśliwego, pomyślnego Nowego Roku 1953.

Darowska
Ostaszewska

Głos racjonalizatora

Ostatnio w życiu Klubu T i R zaszły dalsze zmiany na lepsze, które w efekcie na pewno przyczynią się do ożywienia pracy naszego klubu. Na mocy Zarządzenia Przew. P. K. P. G. z dnia 14 lipca 1952 r. został wyznaczony przedstawiciel techniczny dyrekcji przy klubie T i R w osobie inż. Mazura Mirona, kier. Wydz. Elektrycznego.

Do zadań przedstawiciela technicznego w myśl Regulaminu Klubu Techniki i Racjonalizacji należy:

1. Reprezentowanie wobec klubu Kierownictwa Zakładu pracy.

2. Kierowanie z ramienia zarządu klubu i zgodnie z jego uchwałami, akcją pojed. i pomocy dla członków klubu oraz opracowanie wstępnego planu pracy klubu.

3. Referowanie na posiedzeniach zarządu i na wolnych zebraniach wszelkich spraw technicznych, związanych z realizacją zadań klubu.

4. Pełnienie w lokalu klubu stałych dyżurów celem udzielenia konsultacji racjonalizatorom.

a) przedstawiciel, techniczny udziela pomocy przy opracowaniu pro-

Spojrzenie wstecz...

— i przecież moi drodzy, widzi-
my wszystko na własne oczy. —
Spójrzmy oto na naszą dzielnicę
mieszkaniową „Ksawera” i choć-
byś brachu trochę niedowidział
mając zeza w oku — musisz jed-
nak zauważyć zmianę w warun-
kach mieszkalnych jakie zaszły.

— Zresztą — są między nami
tacy, co przed wojną mieszkali w
takich rudach, że aż strach o
tym wspominać, raczej nazwę
chlewu pasowaloby dać tym po-
mieszczeniem objętym w posia-
danie przez bezgraniczną nędzę
i głód...

Józef i Mateusz słuchali wywo-
dów Jana z wielkim zaciekawie-
niem i każdemu z nich wydawa-
ło się, że to o nim mowa. Przy-
pominały się te dawne, tak cięż-
kie czasy, kiedy to obok głodu i
wiecznego bezrobocia gnębiły
człowieka warunki w jakich się
mieszkało.

— Macie Janie rację — po-
twierdził Mateusz — macie zu-
pełną rację. — Ja nieraz już mo-
że wspominałem Wam o tym, jak
ja mieszkalem przed wojną na
„Warpiu”. Rudera stara jak
świat, wyglądała raczej na po-

większony kurnik. W dachu tego
kurnika nie było ani jednej zdrow-
wej, całej deski: nawet najmniejs-
zej deszcz na dworze powodował
lanie wody po suficie, po ścia-
nach, wprost za kołnierza. Nieraz
zabrakło w domu misek i wiader..

— Oj, aż skóra cierpieć gdy
się to wspomni...

Jan znów zabrał głos:
— Tak, koledzy — a teraz
mieszkamy w wyremontowanych
domach, mamy mieszkanka schlu-
dy, czystości, a cała kolonia
„Ksawera” przybrała jakiś cał-
kiem inny wygląd — jest wesła-
ła, coś jakgdyby nawet uroczy-
sta. I czego to dowodzi?

— Rząd nasz Ludowy dba o
nas — oto wyjaśnienie na te na-
sze, dzisiejsze rozważania. Rząd
troszczy się o to, aby czołowemu
oddziałowi klasy robotniczej —
górnikom zapewnić jak najlepsze
warunki bytowe.

— Wiemy co pozostawili nam
w spuściznę kapitaliści. Kosza-
rowe bloki ściśnięte na niewiel-
kim obszarze, mieszkania bez wo-
dy, place bez zieleni — wszystko
to przeczyło najprostszym wymo-
gom higieny. Dużo pracy i pie-
niędzy kosztował Państwo gene-
ralny remont naszej kolonii. Ano,
tak prawdę mówiąc; my górniczy
pracą musimy odpłacić, wydoby-
ciem coraz więcej węgla, który
jest tak bardzo potrzebny Pań-
stwu naszemu...

— ...albo sprawa opieki lekar-
skiej nad robotnikami. Jeszcze
nigdy na przestrzeni historii gór-
nictwa, górnik nie był otoczony
taką opieką lekarską jak obec-
nie. Przed wojną nie było zakła-
du pracy, w której byłoby odpo-
wiednio urządzone laboratorium,
nie było izb chorych ani gabinet-
ów dentystycznych. Obecnie powo-
stają przyzakładowe szpitale,
ambulatoria o najnowocześnie-
szym wyposażeniu. Górniczy są
tam otoczeni troskliwą opieką i
szybko odzyskują zdrowie i siły.
I w ogóle, w każdym szpitalu
ogólnym, pierwszeństwo ma zwa-
ższe pracownik przemysłu węgl-
owego. A wspomnę Wam jeszcze
o leczeniu chorób zawodowych, o
sanatoriach i innych uzdrowi-
skach — a macie obraz troski,
jaką Rząd Ludowy otacza górni-
ków...

— Tu ja chciałem powiedzieć
parę słów, związanych niejako z
tym, coście przed chwilą powie-
dziali, Janie. — Ja tam tak gła-
doko jak Wy Janie, to mówić nie
potrafie, ale chciałem też przy-
gadać, a mianowicie o wczasnach.
Bo czyż to nie olbrzymia zdobycz
robotnicza, móc jechać, gdzie
Ci się żywnie podoba?

— Góry, lasy, morze — na
Ciebie czekają górnik! Możesz
wybrać najpiękniejsze okolice
Polski. Tam nabierzesz sił do da-
lszej, owocnej pracy. Pomyślny
sobie Janie i Wy Józefie co by
się z nami działo, gdybyśmy tak
przed wojną poszli do dyrektora
i powiedzieli mu, że chcemy je-
chać na wczasy, no powiedzmy
nad Bałtyk! Niewątpliwie wzięto
by nas za prawdziwych wari-
atorów, i kto wie, czy czasem dyrek-
tor nie dzwoniłby po pogotowie
i nie odtransportowałby nas siłą
do Tworek!!

— Obecnie, nie tylko Polskę
można wzdruk i wszczepić, zwi-
edzić, ale górniczy nawet zagranicę jeź-
dzią na wczasy!

— A tak! Nawet obito mi się
głazą o uszy, że już około tysiąc
górników spędzało urlopy w Cze-

chosłowacji, na Węgrzech, w Buł-
garii i Rumunii.

Dodawać do tych słów coś wię-
cej — chyba nie potrzeba! Urlop
— niegdyś przywilej bogaczy,
dziś stał się zorganizowaną for-
mą pełnego wypoczynku dla wszy-
stkich górników.

— Ja bym coś jeszcze wspom-
niał — odezwał się z kolei Józef
— jak żeśmy się tak rozgadali o
tych naszych zdobyczach, rzeknę
i ja parę słów i to bardzo życio-
wych, bo się to mnie tyczy.

— Znacze mnie chyba odda-
na. Przecież w podziemiach kop.
„Gen. Zawadzki” pracujemy ra-
zem już zdaje się z górą 10 lat.
Hej, ileż to wagonów węgla, wy-
dartego naszymi rękoma poszło
w świat! — Zatem wiecie chyba,
że byłem analfabeta. Nie chodzi-
łem do szkoły, bo matka nie mia-
ła pieniędzy, ani na jakieś takie
portki, ani na buty. Zresztą już
w najmłodszych latach zmuszony
byłem pasć krowy u kuliaka Zwo-
lińskiego, aby ratować dom przed
ostatnią nędzą i głodem. Nie
będę wspominał Wam o całej mo-
jej poniewierce — powiem Wam
tylko, że nieraz się żyć nie chcia-
ło! Dopiero później poznałem, co
to znaczy być analfabeta! To tak,
jakbyś bratku chodził o jednym
oku, albo bez prawej ręki.

Nieraz człowieka porываła cie-
kawość, co piszą gazety, książki
— ale któż się o takie rzeczy
troszczył w Polsce przedwresz-
niowej?

— Przejrzałem na oczy dopie-
ro teraz — po wojnie, gdy w
rządzie zasiadli robotnicy i chło-
pi. Państwo nasze szybko zlikwi-
dowało analfabetyzm! Wierze-
cie mi, bezczelam jak bób w dniu,
kiedy samodzielnie mogłem prze-
czytać całą stronę pierwszej w
życiu książki...

— Tak to władza ludowa za-
pewniła robotnikom doskonałe
warunki kulturalno-oświatowe.

Albo z młodzieżą! — Też nie
ma co dużo gadać! — Syn mój,
wiecie Bronku — ten najstarszy
jest w tej chwili na Politechnice
Gliwickiej i za rok będzie już in-
żynierem, córka jest nauczyciel-
ką w g'mnazjum, a młodszy —
Antek, aż się rwie do szkoły pi-
łotów i myślę, że tam pójdzie...

— Czyż mógł kiedy górnik dać
takie wykształcenie swym dzie-
ciom?!

...Gadalo im się tak, gadalo.
Nie spostrzegł nawet, że jest
już późna godzina, bo właśnie ze-
gar wybił akuratnie północ.

Nim się jednak ostatecznie ro-
zeszli do swych domów, wspom-
nieli sobie jeszcze pokrótce o ca-
łym starym roku, o całorocznej
walce o wykonanie planów w
swych przedkach... Wspomnieli o
tym roku tak brzemmiennym w hi-
storyczne wydarzenia. — Uchwa-
lenie Konstytucji... Wybory do
Sejmu...

I rozstając się, przyrzekli so-
bie wszyscy trzej: Jan, Józef i
Mateusz, że w Nowym Roku —
czwartym w Szesćciolatek tak sa-
mo nie będą szczędzić trudu dla
Ojczyzny, pracując wzorowo na
wszystkich odcinkach pracy, przy-
kładem ofiarności, porывając in-
nych...

— Cały codzienny trud dla Oj-
czyzny — w podzięce za to, co już
uczyniła Ona — dla nich i in-
nych — dla całej bohaterkiej
polskiej klasy robotniczej.

Roman Kapuściński

Słowo o „Słowie Górnika”

Oddajemy w ręce Czytelników
i sympatyków naszej gazety
zakładowej — 15 kolejny ostatni
już w tym roku, a jednocześnie
pierwszy w Nowym Roku numer
„Słowa Górnika”.

Wraz z życzeniami noworocz-
nymi — Kolegium Redakcyjne
kieruje apel do całej załogi kop.
„Gen. Zawadzki” — o ścisłą
współpracę. Bowiem „Słowo Gór-
nika” winno stać się wiernym
przyjacielem górnika, winno uc-
zyć go, pomagać usuwać mu
wszelkie trudności, które hamują
realizację jego zadań, winno
alarmować o wszelkich niedocią-
gnięciach, a jednocześnie winno
być zdrową rozrywką po ciężkiej
pracy.

Kolegium Redakcyjne chcą-
c uczynić zadość tym wymaganiom,
musi być w stałym kontakcie ze
wszystkimi odcinkami pracy na
naszym zakładzie.

Korespondentem „Słowa Gór-
nika” — niech się stanie każdy
pracownik fizyczny czy umysło-
wy, dolowy czy powierzchniowy.
Niech każdy pisze do Kolegium,
co mu się podoba w naszej ga-
zecie, a co nie, niech każdy
śmiało wypowiada swe myśli.

Przy takiej współpracy Kole-
gium Redakcyjne byłoby w sta-
nie zapewnić rzesze swych Czy-
telników, że w nowym roku
— 1953 — poziom naszej gazety
zakładowej będzie wyższy niż w
ubiegłym roku.

Niech więc nikogo nie zabrak-
nie w szeregach korespondentów
„Słowa Górnika”!

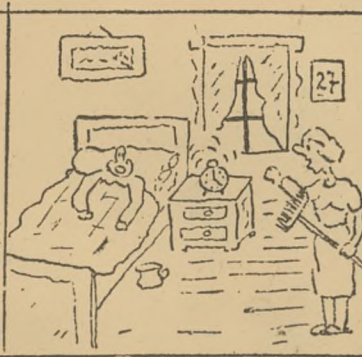
Kolegium Redakcyjne
„Słowa Górnika”

strona 3
SŁOWO GÓRNIKA

Świąteczne radości i poświęteczne smutki Józia bumelanta



Jak to miło w wieczór bywa,
kiedy śledzik w wodzie pływał!
Salcesonik... Istny raj.
— Wiat świąt! — W to mi-
graj!



A po świątach — niewesoło
jakieś młoty wała w czolo!
O robocie — ani mowy!
— Jak pracować z bólem
głowy?

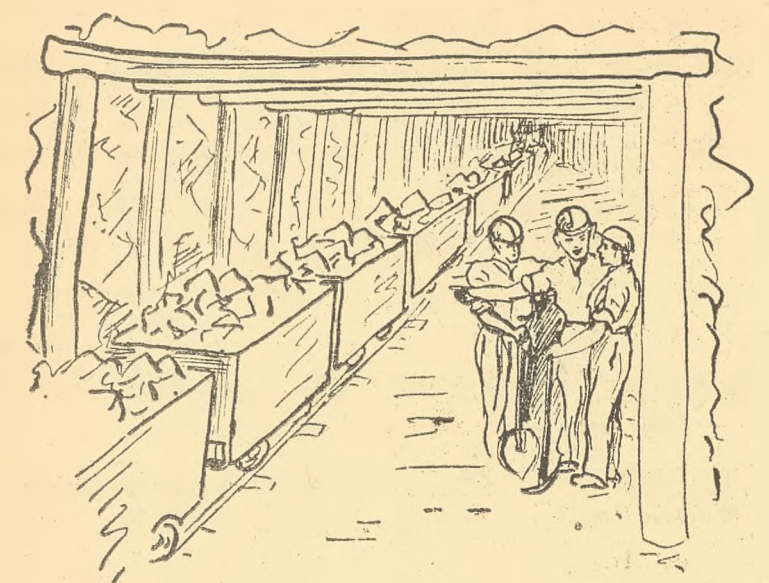


— Pileś Józio gorzalczynę,
pokochałeś ją jak dzieuczynę,
wiesz już teraz — zły Twój los!
opadł ci na — kwintę nos!



Oto jest wypłata z „Karty”
Radość, ruch, śmiech i żarty,
oczywiście z Józia — franta,
bo nie było forsy dla...
bumelanta.

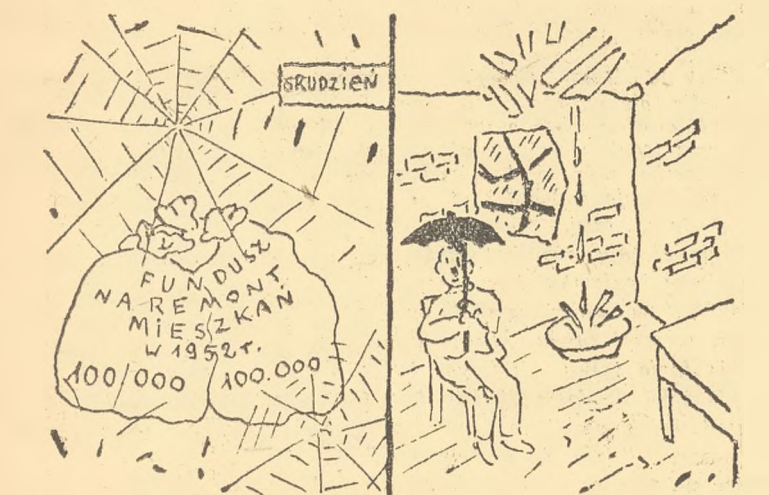
Nasza pralnia (pierze bez mydła)



Górnicy Oddziału I wykonali plan roczny! Radosny meldunek załogi płynął z górników, dzielna załoga tego oddziału za-
służyła na pochwałę, za swój trud i ofiarną pracę... Tony czarnych diamentów idą w świat, na poczet 4 roku Planu 6-letniego



A ten drugi obrazek co nam przypomina? przypomina nam niechlujną robotę, przedsiębiorstwa Budowlanego w Będzinie...
Rozkopali i rozpaprali nam przedszkole a plan na rok 1952 — wykonają chyba w roku 1954.



Rok się kończy..... Wszyscy sumują wyniki swojej pracy. Jedni już wykonali plany inni je kończą. A jeszcze inni?...
Niech przyjrzą się temu obrazkowi..... Nieczuli na ludzkie potrzeby, Trzymają fundusze zamrożone nie widząc żywych ludzi i ich potrzeb.

Szkolenie zawodowe na nowej drodze Nowe kadry zasila szeregi fachowców

Dnia 17. XII. 1952 r. odbył się egzamin końcowy, po zakończeniu kursu dla 7 elektryków na oddz. „Mars”. Sluchacze tego kursu to w pełni wartościowi pracownicy, którzy mając po kilka lub kilkanaście lat praktyki, wydajnie zasilili wiedzą teoretyczną swoje dotychczasowe wia-
domości fachowe.

Stwierdzono podczas egzaminu dość wysoki poziom sluchaczy, czego dowodem jest złożenie przez wszystkich 7 sluchaczy egzaminu z wynikiem dobrym. Niezależnie od tego mamy na ukończeniu jeszcze 4 kursy reha-
czy strzałowych i 3 kursy młodszych reha-
czy. Ogólnie jeszcze w 1952 r. ukończy 75 pracowników wymienione kursy.

Szkolenie wewnątrzzakładowe jest środkiem do podniesienia kwalifikacji naszej załogi. W roku 1953 przeszkolimy około dwa razy więcej pracowników, niż w roku 1952, gdyż takie są istotne potrzeby naszej kopalni. Przeszkoleni pracownicy tworzyć będą nową — młodą, zastępczą kadre, która zastąpić ma naszych starszych wypracowanych górników, mechaników

Zachęcając czytelników naszego „Słowa Górnika” do czytania powieści Honoriusza Balzaka należy przede wszystkim zacytować słowa Fryderyka Engelsa.

„Balzak jest mistrzem realizmu... Z jego powieści nauczyłem się więcej aniżeli ze wszystkich książek historyków, ekonomistów, statystyków tej epoki razem wziętych!”

Balzaka należy czytać tym bardziej, że prawdy wypowiedziane przez niego przeszło sto lat temu, nie utraciły nic ze swej siły i po dziś dzień oskarżają społeczeństwa zbudowane na zasadach własności prywatnej. Dzieła tego „jednego z najlepszych znawców burżuazijnego społeczeństwa” jak określał Balzaka Kalinin — powinniśmy wykorzystywać jako ostrą broń ideologiczną. Nienasycona chciwość, brutalny egoizm, obłudna moralność, wszystkie cechy burżuazji, opanowanego żądzą zysku i osobistego wzbogacenia się a zdemaskowane przez Balzaka, są również aktualne i typowe dla współczesnych społeczeństw kapitalistycznych.

Jako spuściznę literacką po zostawił Balzak 97 grubych tomów powieści, z których na język polski zostało przetłumaczonych 40.

Zatrzymajmy się dłużej przy jednej z nich „Eugenie Grandet” — uznanej powszechnie za jedno z najsławniejszych i chyba najbardziej znanych arcydzieł powieściowych Balzaka. W utworze tym maluje on wszechmocną władzę pieniądza, jedyne mierniki wszelkiej wartości i głównego czynnika regulującego życie państwa burżuazijnego.

Akcja powieści toczy się w okresie po Rewolucji francuskiej i po upadku Napoleona, a więc w latach 1819—1827, czyli w okresie ostatecznego upadku starego porządku feudalnego i triumfu wzbogaconego mieszczaństwa. W tej powieści charakterystycznej dla tych czasów kult. ucieleśniony został w postaci starego ojca Grandet, fabrykanta, lichwiarza dorobkiewicza, wyrosłego na gruncie francuskiej rzeczywistości porewolucyjnej.

Ojciec Grandet nie przebiega w środkach, pochłonięty pasją gromadzenia złota. Nie ma żadnych skrupułów, dopuszcza się aktów tyrańskich chciwości nawet w stosunku do najbliższej rodziny. Dla

niego szczęście swej rodziny, szczęście swej córki Eugenie — nie istnieje — blask złota przemiewa wszystko. Zawiedziona w swych marzeniach Eugenie, mimo miliona węgla majątku, który odziedziczyła po śmierci ojca, skazana jest na życie puste i beznadziejne.

W powieści „Eugenie Grandet” — Balzak pokazuje również jak pieniądz może zmienić charakter słabszej jednostki. Młody Karol Grandet z natury dobry i uczciwy, z czasem traci wszelkie skrupuły, a nawet dochodzi do tego, że nie cofa się przed podłością w celu zdobycia majątku. Potęguje go małżeństwo z arystokratką, której nie kocha. Jego postępowanie, podobnie jak postępowanie Eugenie — jest typowym przykładem zgnilej moralności mieszczańskiej.

Red.

Jak powstało życie na ziemi (6)

Postaramy się tu krótko streścić teorię wielkiego uczonego radzieckiego L. Oparina.

Przed milionami lat ziemia nasza nie wyglądała tak jak dziś. Nie było skał, gleby, wody, w pustych przestrzeniach unosiła się olbrzymia płonąca kula. Panowała u nas taka temperatura jak na słońcu (6000°). W takim żarze żadne ciało nie może przybrać stałej postaci. Wszystko jest rozdrobione na malutkie niedostępnym oku cząsteczki, które bezładnie unoszą się na wszystkie strony. Wszystko, z czego ziemia się dziś składa występowało wówczas w postaci płonących, rozżarzonych gazów. Wśród rozżarzonych gazów unosiły się również cząsteczki węgla.

Unosząca się w pustej zimnej przestrzeni ziemia stopniowo zaczęła stygnąć. Jedne z pierwszych ostygły cząsteczki węgla i w postaci ognistego deszczu lub gradu spadały do środka ziemi. Stygły również metale i te też spadały do środka ziemi. Tu gorący, płynny węgiel zetknął się z rozżarzonymi metalami i zaczął łączyć się z nimi tworząc ciała zwane karbidami. Wokół tego ośrodka narastała powoli stygnąca skorupa ziem-
ska.

Skorupa ta jednak wówczas nie była taka gruba i twarda jak dziś, często marszczyła się i pękała. Wówczas karbidy wydostawały się na powierzchnię. Dziś ziemia jest ze wszystkich stron otoczona powietrzem. Przed milionami lat rozżarzona ziemia otoczona była olbrzymimi kłębami rozżarzonej pary. W parze tej unosiły się między innymi owe trzy gazy, o których była mowa w poprzednich rozdziałach: wodór, tlen, azot.

Gdy rozżarzone karbidy stykały się z przegrzaną parą, cząsteczki węgla łączyły się z cząsteczkami wodoru, tlenu i azotu. Związki powstałe w ten sposób nie tworzyły ciał zbitych, ale w postaci gazów unosiły się w parze wodnej.

Mineły tysiące lat. Ziemia stygła coraz bardziej, stygła również i para wodna. Nastąpił wreszcie czas, gdy para wodna zaczęła się skraplać i w końcu w postaci potężnej ulewnej runęła na ziemię. Woda wypełniła wszystkie wgłębienia w gołych skałach, które stanowiły podówczas powierzchnię ziemi i utworzyła ogromne morze. W ciepłych morzach pierwotnych unosiły się drobniutkie ciała — związki węgla. Ciała te utworzyły w wodzie bezbarwny roztwór. Podobny roztwór możemy otrzymać, jeżeli wsypujemy do szklanki ciepłej wody szczyptę soli. Sól się rozpuści i woda będzie przejrzysta i bezbarwna.

Pływając bezładnie to w tę to ową stronę, cząsteczki sty-

kały się ze sobą, łączyły się, stawały się coraz większe. Rozpadały się znowu, łączyły, tworząc związki najrozmaitsze i coraz bardziej skomplikowane. Gdy cząstki tych związków dochodziły do określonej wielkości, wydzielaly się z bezbarwnego roztworu. Woda w miejscu skupienia większej ilości owych cząsteczek mętniała.

Następowało wówczas coś podobnego do tego, co możemy zaobserwować jeżeli np. wpuścimy kropelkę oliwy do wody z odrobiną sody, czyli inaczej do roztworu sody.

Jeżeli wpuścimy kropelkę oliwy do roztworu sody i przyjrzemy się jej przez mikroskop, szkło powiększające, zobaczymy bardzo ciekawe zjawisko. Drobniutkie, niedostrzegalne gołym okiem kropelki oliwy nie rozpuszczają się w roztworze sody jak sól w wodzie, nie znikają lecz pływają po powierzchni. Wydaje się, że poruszają się. Wypuszczają wyrostki, niby nóżki pochłaniają „pożywienie” jak żywe istoty.

Przypomnijmy sobie pełzaka, żyjątko jednokomórkowe. Jeżeli będziemy obserwować pełzaka przez mikroskop, uderzy nas podobieństwo w jego wyglądzie i zachowaniu się do kropli oliwy w roztworze sody. Duże cząsteczki związków węgla, rozpuszczone w wodzie zachowują się jak krople oliwy w roztworze sody. Skupiają się w drobniutkie kropelki dostrzegalne tylko przez mikroskop. Pomimo, że są płynne i przesiąknięte wodą nie mieszają się jednak z otaczającym je roztworem. Ciekawą właściwością tych kropelek jest, że wchodząc w ich skład cząsteczki nie są rozrzucone byle jak, lecz są ułożone wobec siebie w okre-

Wspominając o studium Boya, należy przypomnieć również o innych wydawnictwach poświęconych Balzakowi a mianowicie: obszernej bibliografii pióra A. Zweiga, pracy Marcellego Cachin, oświetlającą twórczość autora „Komedii ludzkiej” z punktu widzenia materializmu historycznego i dialektycznego. Prace te pisane są językiem prostym i jasnym — z myślą o robotniczych masach czytelnich, dają wyraźny obraz Balzaka jako historyka obyczajów burżuazji swojej epoki. Z prac krytyków radzieckich ukazała się świetna książka Pużikowa pod tytułem: Honoriusz Balzac”.

Red.

ślony sposób, posiadają już określoną budowę.

Kropelki powstałe ze związków węgla podobnie jak kropla oliwy w roztworze sody wchłaniają w siebie najrozmaitsze drobniutkie ziarenka, drobniutkie cząsteczki zawieszone w wodzie. Jeżeli do wody, w której te kropelki się znajdują, dodamy jakiejś kolorowej farby, to zrazu zabarwi się cała woda. A potem stopniowo cała farba przejdzie w kropelki, a otaczająca je woda w końcu zupełnie się odbarwi.

Często tak bywa, że pochłonięte przez kropelki cząsteczki łączą się z cząsteczkami danej kropelki. Wtedy kropelka zmienia swoje właściwości i rośnie, jest to już trochę podobne jakby do odżywiania się rośliny lub zwierzęcia. Istota żywa też część pokarmu włącza do swego ciała. W ciele dziecka np. jedzenie przetwarza się na krew, mięso, tłuszcz i t. p. i dziecko rośnie.

Kropelka nie tylko przylączyła do siebie pływające dookoła niej cząstki. Niektóre cząstki samej kropelki czasem od niej odpadają. Przypomina to też w sposób bardzo oddalony wydzielanie przez zwierzę tego, co ciało jest niepotrzebne.

Tak więc kropelka „pochłania żywienie” (pamiętajmy, że jest to jeszcze nieskończenie dalekie od trawienia, nawet u najprostszych istot żywych, tj. pełzaków), wyrzuca z siebie niektóre cząsteczki, rośnie.

Nie dość na tym: kropelka nawet „rozmnaża się”.

Wspomnieliśmy o tym, jak rozmnażają się istoty jednokomórkowe. Rozmnażają się one przez podział. (c. d. n.)

Redaguje: Kolegium. Wydaje: KOP „Gen. Zawadzki”. Druk: RSW „Prasa”. R-3-51188

Rozrywki umysłowe

Począwszy od nr 15 „Słowa Górnika” Kolegium Redakcji wprowadza dział „Rozrywki umysłowe”. Dział ten na pewno spotka się z ciepłym przyjęciem wielu czytelników.

ARYTMOGRAF

10 16 4 17 1 11 2 10 3 18 9 5 15
7 10 3

KLUCZ

- | | | | |
|---|-------------|---|------------|
| 1. Narzędzie służące do ładowania | 1 3 4 2 7 2 | przy niedostatecznym dopływie tlenu | 15 11 2 18 |
| 2. Popularne imię rosyjskie | 5 10 2 9 | 4. Pierwiastek | 16 17 18 |
| 3. Gaz wydobyw. się przy spalaniu węgla | | Przy pomocy klucza cyfry zastąpić literami tak, aby otrzymać rozwiązanie. | |

Rebus

